Nr. 205. [Należytość pocztowa opłacona gotówką.] Lwów, czwartek 1 września 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUDOWEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA. (Pat.) 30. sierpnia. Od specyalnego korespondenta. Pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesyi rady Ligi narodów w sprawie G. Śląska zostało otwarte wczoraj o godz. 16. min. 15 i trwało 45 minut. W posiedzeniu wzięli udział: przewodniczący wicehr. **Ishi** (Japonia), **Bourgeois** (Francya), **Balfour** (Anglia), **Da Cunha** (Brazylia), **Quinones de Leo** (Hiszpania) i **Wellington Koo** (Chiny). Posiedzenie nie było publiczne. Według komunikatu urzędowego wydanego po posiedzeniu członkowie rady Ligi po wysłuchaniu raportu wicehr. Ishi'ego jednomyślnie oświadczyli, że **przyjmują na się zadanie** o którego przyjęcie rada najwyższa prosiła radę Ligi narodów. Wicehr. Ishi został uproszony do zakomunikowania radzie najwyższej rzeczonej uchwały rady Ligi.

Na wniosek wicehr. Ishi'ego następne posiedzenie sesyi nadzwyczajnej rady Ligi odbędzie się we czwartek, **dnia 1. września b. r.** o godzinie 16. Termin wyznaczono dość odległy, aby dać każdemu z członków dość czasu dla zaznajomienia się ze wszystkimi punktami dotyczącymi sprawy G. Śląska. Wszystkim następnym posiedzeniom sesyi nadzwyczajnej poświęconej wyłącznie sprawie G. Śląska, będzie przewodniczył w dalszym ciągu wicehr. Ishi.

Wicehrabia Ishi podnosi trudności decyzyi.

GENEWA. (Pat.) 30. sierpnia. (Od specyalnego sprawozdawcy). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi narodów wicehr. Ishi, zwrócił uwagę przedewszystkiem na teksty artykułów, określających stanowisko Rady Ligi narodów w sprawie G. Śląska, a mianowicie na art. XI. § 2 traktatu o Lidze narodów, przez zastosowanie którego rada Ligi musi uwzględnić postanowienia zawarte w art. 87. i 88. traktatu wersalskiego przyznające formalnie mocarstwom sprzymierzonym prawo powzięcia ostatecznej decyzyi co do granicy polsko- niemieckiej na G. Śląsku. Wobec tego rola rady Ligi narodów jest określona w sposób najzupełniej jasny. Rada Ligi ma prawo zakomunikować swoją opinię mocarstwom reprezentowanym w radzie najwyższej, które wyłącznie według traktatu mogą powziąć decyzyę ostateczną.

Wicehrabia Ishi zwrócił następnie uwagę na pismo, jakie otrzymał od Brianda z datą 24-go sierpnia 1921, oznajmiające, że na Posiedzeniu Rady Najwyższej w dniu 12. bm. każdy z rządów reprezentowanych w Radzie Najwyższej zobowiązał się

solennie przyjąć takie rozwiązanie sprawy jakie będzie załatwione przez Radę Ligi Narodów.

Wicehr. Ishi stwierdza dalej, że plebiscyt wykazał biorąc Górny Śląsk w całości, że okolice jego w części północnej i zachodniej są zamieszkałe głównie przez ludność rolniczą. W tej części znaczna większość gmin głosowała za Niemcami. Okolice leżące w południowej części obszaru plebiscytowego, mające ludność włościańską i górniczą, po większej części głosowały za Polską. **W centrum obszaru plebiscytowego rezultaty głosowania przedstawiają obraz w wysokim stopniu skomplikowany.** Na obszarze tym znajdują się zakłady metalurgiczne, chemiczne oraz wielkie kopalnie węgla, cynku i żelaza. W głównych miastach obszaru za Niemcami wypowiedziała się znaczna większość, lecz z drugiej strony **miasta te otoczone są zewsząd gminami które w większości wypowiedziały się za Polską.** Trzeba to zaznaczyć, że miasta te znajdują się w zależności pod względem niektórych niezbędnych środków od okręgów mniej lub więcej oddalonych. Wicehr. Ishi podniósł dalej, że zwracając uwagę na powyższe okoliczności, pragnął jedynie uwypuklić **trudności natury politycznej i gospodarczej**, jakie nasuwają się w różnych częściach G. Śląska. Rada Ligi Narodów według Ishi'ego nie powinna ześrodkowywać swojej uwagi wyłącznie na poszczególne części, lecz przeciwnie, powinna traktować problemat górnośląski w jego całokształcie i w całej jego doniosłości. Jak już powyżej donieśliśmy, Rada Ligi po wysłuchaniu powyższego raportu wicehr. Ishi'ego uchwaliła przyjąć misyę jej powierzoną przez Radę Najwyższą.

BORDEAUX, 30. 8. (Pat.) Wedle doniesień z Genewy, większość członków Rady Ligi jest za tajnością obrad. W każdym razie sprawa śląska, oddana autorytetowi Ligi musi być definitywnie załatwiona. Źródła francuskie dementują pogłoskę niemiecką, jakoby Rada Ligi chciała zneutralizować okręg przemysłowy i oddać go pod zarząd międzynarodowy. Jako dodatnią stronę konferencyi genewskiej wysuwają fakt, że nie będą się tam ścierać interesy wielkich mocarstw, lecz że obrady będą miały istotnie charakter trybunału rozjemczego.

GENEWA. 30 8. (E. E.) **W sali obrady Rady L. N. około stołu z zielonem suknem znajduje się 10 miejsc, z których 8 dla członków Rady, 1 dla sekretarza generalnego Grummonta, oraz 1 dla tłómacza. Raport Ishiego zawiera 10 stron, natomiast materyały w sprawie górnośląskiej są tak liczne, że samo ich wyliczenie zajmie 9 stron druku.**

Polska rezygnuje z udziału w obradach Rady L. N.

GENEWA. (Pat.) 30. sierpnia. (Od specyalnego korespondenta.) Po swojem pierwszem posiedzeniu Rada Ligi narodów przesłała prasie następujący komunikat:

Pewne dzienniki przyniosły wiadomość, że przedstawiciele Polski i Niemiec będą powołani przez Radę Ligi jak tylko Rada przystąpi do badania sprawy górnośląskiej. Podając tę wiadomość dzienniki wskazały równocześnie jako na **rzekome precedensy**, że przedstawiciele Polski i Litwy byli przy obradach Rady Ligi w sprawie Wileńszczyzny, oraz że przedstawiciele Szwecyi i Finlandyi byli obecni przy obradach Rady Ligi w sprawie wysp Alandzkich. Rada Ligi niewątpliwie zajmie się rozpatrzeniem kwestji, czy rządy polski i niemiecki mają być dopuszczone do przedstawienia swoich uwag i ewentualnie kiedy miałoby to nastąpić i w jakiej formie. Jednakże żadnej analogii nie sposób ustalić pomiędzy sprawą G. Śląska z jednej, a sprawą Wileńszczyzny i sprawą wysp Alandzkich z drugiej strony. Jeżeli Rada Ligi narodów zajęła się sprawą G. Śląska, uczyniła to, będąc wezwaną przez Radę najwyższą, a nie przez Polskę lub Niemcy. Do tych też państw, które są reprezentowane w Radzie najwyższej, należy wedle traktatu wersalskiego, podpisanego przez Polskę i przez Niemcy, wykreślenie granicy na G. Śląsku.

GENEWA. (Pat.) 30. sierpnia. Prof. Askenazy wręczył imieniem rządu polskiego przewodniczącemu Rady L. N. Ishi'emu notę, zastrzegającą na podstawie paragr. 5. art. 4. paktu Ligi prawa Polski do udziału w obradach Rady Ligi nad sprawą górnośląską, stwierdzającą jednak, że **Polska z prawa tego w tej chwili nie skorzysta**, dając tem samem wyraz swojej ufności w bezstronność członków Rady. Niezależnie od tego, służy delegacya polska Radzie Ligi każdego czasu informacyami co do istotnego stanu rzeczy na terytorium plebiscytowem.

Niemcy przed zamachem reakcyi.

BORDEAUX. 30. 8. (Pat.) Prasa dzisiejsza określa położenie w Niemczech jako groźne. Zabójstwo Erzbergera jest tylko przygrywką do nowego kursu politycznego, jaki zainicyowały sfery reakcyjne i nacyonalistyczne Niemiec. Głośno mówi się dziś o **restauracyi monarchistycznej**. Obecna chwila będzie dla partyi socyalistycznych Niemiec próbą sił, czy uda się im nie dopuścić do reakcyi, czy też dadzą wprowadzić państwo na bezdroża nowych zamieszek.

Strejk na kolejkach podjazdowych.

WARSZAWA. 30 8. (Pat.) Wczoraj odbył się wiec pracowników kolejek podjazdowych, któremu delegacya przedłożyła warunki umowy **zawartej z dyrekcją tychże kolejek na konferencyi** w dniu 28 bm. Wiec odrzucił warunki zawarte w tej umowie, domagając się zapłaty za czas strejku, przyjęcia z powrotem pracowników wydalonych w lutym br. i wypłacenia **poborów przyznanych kolejarzom państwowym.**

Przy[illegible]ania niemieckie do wojny z Polską.

BERLIN, 30 8. [illegible] konywującej się obecnie mobilizacyi w Niemczech pisze: „Die rote Fahne" co następuje:

Wpadł nam w ręce dok[illegible]ment drezdeńskiego Orgeszu, adresowany do saskich mężów zaufania a podpisany przez porucznika Schlichtingera. Dokument ten jest okólnikiem zwracającym się do patryotów w sprawie organizowania i koncentrowania się reakcyonistów. Okólnik liczy się z **wystąpieniem Reichswehry niemieckiej przeciwko Górnemu Śląskowi oraz z otwartą wojną Niemiec przeciwko Polsce** i wskazuje na to, że wojska polskie lada dzień wpadną do Prus wschodnich, a francuskie do okręgu przemysłowego nad Renem i w Westfalii. Wobec powyższego okólnik wzywa wszystkich obywateli do obrony ojczyzny, która jest w największem niebezpieczeństwie. Każdy członek Orgeszu ma być przygotowany wojskowo, aby w ciągu trzech dni mógł wyruszyć na front. Kwestya broni, amunicyi itd. jest zupełnie uregulowana. Rząd niemiecki, który tylko na pozór występuje przeciwko Orgeszowi, w rzeczywistości akcyę tę popiera.

BYTOM. 30 8. (Pat.). Niemiecka prasa górnośląska rozpisuje się szeroko o uroczyście zorganizowanym w Berlinie t. zw. „Dniu żołnierza frontowego". Dzień ten był obchodzony wybitnie jako święto reakcyi monarchistycznej. W obchodzie wzięło udział około 30 tysięcy żołnierzy i oficerów niemieckich. Obecni byli między innymi książę Eitel Fryderyk, generał Ludendorff, gen. von der Goltz, Waldersee, oraz szereg innych, b. dygnitarzy cesarskich. Gen. von der Goltz wygłosił wielką patryotyczną mowę, w której między innemi powiedział: „Nie mając tanków, floty powietrznej i artyleryi, nie możemy oczywiście prowadzić wielkiej walki odwetowej, natomiast do walki z Polakami, my żołnierze frontowi, jesteśmy zawsze gotowi".

Rząd zapowiada politykę silnej ręki.

WARSZAWA. (Pat.) 30 sierpnia. Rada ministrów na posiedzeniu odbytem w dniu dzisiejszym uchwaliła ogłosić następującą odezwę:

Rząd licząc się z ciężkiem położeniem pracowników państwowych, wywołanem wzrostem drożyzny, podwyższył bardzo wydatnie kosztem wielu miliardów marek uposażenie funkcyonaryuszy państwowych. Między innemi uwzględnił prawie w całej pełni postulaty wysunięte przez kolejarzy wpłynął też na przedsiębiorstwa prywatne, by uwzględniały uzasadnione żądania swoich pracowników. Prócz tego, rząd podjął kroki dla wstrzymania wzrostu drożyzny, w pierwszym rzędzie zamykając granice dla zapobieżenia wywozowi żywności poza granice państwa, co zaczyna już wydawać rezultaty. Mimoto już po zaspokojeniu domagań się pracowników państwowych wybuchają lokalne strejki kolejowe, z tajnymi komitetami strejkowymi, i to w chwili kiedy zbiera się Rada L. N. do rozpatrzenia sprawy górnośląskiej, w chwili kiedy według autentycznych dokumentów bolszewicy proklamują skrytą i bezwzględną walkę z Polską. Wskazuje to, iż jestto ruch kierowany ukrytą ręką, nie mający podłoża ekonomicznego ruch o celach przeciwpaństwowych. Że tak jest, na to ma rząd także bezpośrednie niezbite dowody. Rząd, który był wyrozumiały na rozgoryczenie wywołane ciężkiem położeniem ekonomicznem pracowników, nie będzie tolerować akcyi, która godzi już w podwaliny i byt państwa. Tolerować mu jej nie wolno. Rząd musi kategorycznie oświadczyć, że wystąpi z całą energią i w interesie państwa zastosuje z całą bezwzględnością te środki, którymi już rozporządza z mocy ustawy. Pierwsze zarządzenia zostały już wydane. Porzucający samowolnie pracę funkcyonaryusze będą uważani przez to samo za zwolnionych, tracą nabyte dotychczas prawa do dodatku za wysługę lat i do emerytury nawet gdyby w przyszłości zostali ewentualnie przyjęci do służby państwowej. Wszelkie akty terroru wobec tych, którzy chcą pracować, **będą odpierane przy użyciu siły.**

Wszelka zorganizowana akcya, wroga państwu, będzie ścigana z całą surowością prawa. Rząd jest przekonany, że w działaniach swoich w kierunku utrzymania porządku w państwie znajdzie poparcie ogółu społeczeństwa, znajdzie poparcie także u większości kolejarzy, którzy w ciężkich dniach złożyli już dowody, że potrafią stać silnie na gruncie państwowym.

Rada Ministrów, Warszawa, dnia 30. sierpnia 1921.

Obrady nad sanacyą finansów państwowych.

Posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA. (Pat.) 30. sierpnia. Komisya skarbowo- budżetowa pod przewodnictwem p. Wierzbickiego odbyła dziś zebranie, na którem minister skarbu **Steczkowski** odpowiadał na zarzuty poczynione w sprawie budżetu na poprzednich posiedzeniach komisyi. Minister zwrócił uwagę na to, że wówczas kiedy układano budżet kurs marki polskiej był znacznie wyższy, niż dziś i że od tego czasu wskutek wzrostu drożyzny wydatki podniosły się znacznie. Na podwyżkę pensyi urzedników do końca b. r. **potrzeba będzie 28 miliardów marek.** Minister zaznacza, że w chwili obecnej dysponuje w P. K. K. P. 13 miliardami mk., co razem z 50 miliardami mk., którymi dysponuje z racyi innych pożyczek przy zastosowaniu oszczędności da rządowi możność **wybrnięcia ze sytuacyi.**

Program ministra skarbu polega obecnie na doprowadzeniu do równowagi budżetu, przedewszystkiem w wydatkach normalnych, czego wynikiem będzie zaprzestanie emisyi. Tłumacząc następnie okoliczności, które spowodowały spadek marki polskiej, minister zwraca uwagę na fakt, że pierwsza operacya finansowa, dokonana przez państwo, może oddziałać znacznie na podwyżkę kursu marki polskiej. Mowca przywiązuje wielkie znaczenie do eksploatacyi puszczy białowieskiej i rafineryi nafty. Wprowadzenie nowej waluty, czy to samodzielnej, czy pomocniczej, czy wreszcie eksportowej, minister uważa za nieaktualne. W szczególności ostrzega, że operacye w złocie w dziedzinie walutowej mogą doprowadzić do skutków przeciwnych, gdyż stworzy się system prohibicyjny. Wypowiadając się przeciwko wynagradzaniu urzędników w naturze i ustaleniu cen maksymalnych minister zwraca uwagę na konieczność wyzyskania propozycyi t. zw. obszarników, którzy chcą zaofiarować parę milionów morgów ziemi na parcelacyę z tem, że połowa sum uzyskanych z parcelacyi użytą będzie na nabycie pożyczki państwowej, pod warunkiem, że względem tych majątków które będą oddane na parcelacyę, nie będzie zastosowana ustawa o reformie rolnej na określony przeciąg czasu. W dalszym ciągu uważa minister za do przyjęcia propozycyę dotyczącą eksportu zboża w ilości około 100.000 wagonów. Obie te transakcye okazały znaczną pomoc finansową państwu.

Następnie p. Loewenstein wnosi przystąpienie do dyskusyi szczegółowej.

P. Dziennicki żąda śmiałej polityki rządowej w dziedzinie oszczędności i energii w ściąganiu podatków.

P. Stapiński zgłasza rezolucyę domagającą się zaproszenia prezydenta ministrów na następne posiedzenie komisyi, które odbędzie się jutro o godz. 10-tej rano.

Strejk urzędników miejskich w Warszawie zakończony.

WARSZAWA, 30 8. (Pat.). Strejk urzędników miejskich został ukończony. Jutro wracają oni do zwykłych zajęć. Teatry miejskie były wczoraj nieczynne, dziś uruchomi je S. S. S. Stowarzyszenie to pracowało w ciągu dnia dzisiejszego przy ruchu tramwajowym, na stacyi filtrów i przy oczyszczaniu miasta.

Wycofanie banknotów z r. 1919.

WARSZAWA, 30 8. (Pat.). Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przypomina, że blankiety jej pierwszej emisyi (szare) **20 markowe** z datą Warszawa, 17 maja 1919 z wizerunkiem Głowackiego oraz **1 markowe** z daty Warszawa 17 maja 1919 z wizerunkiem orła polskiego, przyjmowane będą do zapłaty we wszystkich oddziałach P. K. K. P., w urzędach i kasach skarbowych, kolejowych i pocztowych, jakoteż w kasach wszystkich instytucyi państwowych **tylko do 30 września b. r.** Od 1 października b. r. ustaje obowiązek przyjmowania tych biletów przy zapłacie i będą one mogły być wymieniane w oddziałach P. K. K. P. na bilety drugiej emisyi tylko do dnia 31 grudnia br. Koszta ewentualnych przesyłek pocztowych biletów do wymiany ponosi klient. Z końcem roku 1921 ustaje zupełnie obowiązek wymiany tych biletów.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 30. 8. (Pat.) Dzienniki tutejsze donoszą W nocy z soboty na niedzielę dokonały specyalne organa policyjne szereg rewizyi u osób podejrzanych o należenie do tajnej organizacyi komunistycznej. Obława wydała nadzwyczajne wynik Okazało się mianowicie, że w Łodzi istnieje cały szereg tajnych organizacyi, czerpiących środki materyalne z Rosyi. Aresztowano głównego przewódcę, niejakiego Dobrodzieja. Śledztwo w toku.

ROKOWANIA POLSKO- LITEWSKIE.

GENEWA. (E. E.) 30. sierpnia. W sobotę Hymans rozpoczął narady z delegacyami polską i Litwy kowieńskiej w obecności pułk. Chardigny. Delegaci polscy i litewscy zgodzili się na ponowne zebranie pod przewodnictwem Hymansa w dniu 31. b. m.

XII. WSZECHŚWIATOWY KONGRES SJONISTÓW.

PRAGA, 28. 8. (Russpress). W XII. wszechświatowym kongresie sjonistów, otwarcie którego nastąpi w dniu 1. września w Karlsbadzie weźmie udział 550 delegatów, wybranych przez przeszło 1 miljon wyborców, a także około tysiąca zaproszonych gości. Na kongres przybędzie 69 korespondentów zagranicznych. Rząd czecho-słowacki obniżył dla uczestników kongresu bilety kolejowe o 33 proc.

RADA LIGI ZAJMIE STANOWISKO KOMPROMISOWE.

PARYŻ. (E. E.) 30. sierpnia. Genewskiemu korespondentowi „Journalu" oświadczyli przedstawiciele Brazylii i Hiszpanii przy L. N., że orzeczenie rady stanowić będzie rozwiązanie kompromisowe między stanowiskiem Francyi i Anglii i oparte będzie mniejwięcej na linii Sforzy.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Po zamordowaniu Erzbergera.

SZCZEGÓŁY MORDU.

KARLSRUHE, 29. 8. Poseł Dietz, który odniósł ranę podczas zamachu, podał dziś dokładny opis czynu i rysopis obu sprawców. Potwierdza on, że przez cały czas przechadzki, którą odbywał z Erzbergerem, szło za nimi 2 młodych ludzi w wieku najwyżej 24—26 lat, którzy nie opuszczali ich także w drodze powrotnej do Griesbach. Nagle jeden z nich wydobył rewolwer i zaczął strzelać do Erzbergera, pierwsza kula jednak trafiła posła Dietza. **Erzberger zaczął uciekać lecz obaj zbrodniarze strzelali za nim bez przerwy, póki nie padł na ziemię. Przynajmniej 10 strzałów** musiało zadać rany śmiertelne. Mordercy oddalili się dopiero po stwierdzeniu, że Erzberger nie żyje.

Poszukiwania za sprawcami odbywają się z wielką energią. Bierze w nich b. gorliwy udział policya berlińska, śledząca już od początku lipca pewnego młodego człowieka, który kilkakrotnie w rozmowie wyraził się, że pójdzie do Erzbergera i strzeli mu w łeb. W ostatnich czasach otrzymał Erzberger kilka razy ostrzeżenia. Zdaje się że morderca śledził go już od dłuższego czasu.

OLBRZYMIE WZBURZENIE W BERLINIE.

BERLIN. 29. 8. Zamordowanie Erzbergera wywołało silne wzburzenie we wszystkich politycznych i parlamentarnych kołach Niemiec. Jest ono widoczne zarówno w kuloarach parlamentu, jak w prasie i opinii publicznej. Największe wzburzenie **panuje wśród partyj socyalistycznych**, które mają niewzruszone przekonanie, że chodzi tu o **mord polityczny**, a duchowym jego sprawcą jest radykalna prasa prawicowa i jej inspiratorzy. **Partye soc.-dem. przedsięwezmą wspólnie akcyę** wobec rządu. Celem jej będzie zastosowanie przez rząd wszystkich środków, którymi rozporządza, dla stłumienia jątrzenia i agitacyi prawicowych bolszewików, której owocem są wszystkie morderstwa polityczne popełnione w ostatnich czasach.

Jako pierwszy skutek zamordowania Erzbergera należy zanotować wspólną uchwałę obydwu partyj socyalistycznych (większościowców i niezawisłych), by w przyszłości poprowadzić energiczną akcyę obronną przeciw niemiecko-narodowym, **przez solidarne wystąpienie klasy robotniczej.** W najbliższym tygodniu odbędzie się w całych Niemczech wielka manifestacya republikańska. Doszło też do porozumienia co do tego, że w przyszłości nie ścierpi się żadnej prowokacyjnej demonstracyi narodowców niemieckich bez przeciw-demonstracyi całej klasy robotniczej.

Gruzya pod jarzmem bolszewickiem.

Z Batumu komunikują do pism paryskich następujące informacye o okropnym stanie, w jakim znajduje się Gruzya.

Głód w kraju sroży się coraz bardziej, a cholera unosi tysiące ofiar. Okupacyjna armia bolszewicka zwłaszcza w pobliżu linii kolejowych rabuje u nieszczęsnej ludności resztki zboża i bydła. Nieznośne upały trwają w dalszym ciągu.

W tajnych raportach bolszewicy przyznają, iż sytuacya jest wprost rozpaczliwa, co nie przeszkadza im jednak zaopatrywać armię swą kosztem ludu gruzińskiego. Mąka importowana z Konstantynopola wysyłana jest wprost do Baku i do Rosyi. W Gruzyi pozostaje tylko nikła jej cząstka, niezbędna dla przekarmienia członków partyi komunistycznej. Chleb droższy jest, niż w najbardziej wygłodzonych miejscowościach Rosyi.

Mimo to włościanie gruzińscy muszą płacić „podatki w naturze" nadto bolszewicy nałożyli na Gruzyę kontrybucyę w sumie 50 miliardów rubli.

W wielu miejscowościach Gruzyi na tle niezadowolenia z rządów bolszewickich wybuchły strajki robotników a nawet urzędników sowieckich, którym rząd nie mógł ostatnio wypłacić pensyi.

Sytuacya taka wynikła wskutek zagrabienia przez atamana Machno wysłanych do Gruzyi trzech wagonów pieniędzy, przeznaczonych dla armii okupacyjnej. W obawie pozostania bez wszelkich środków armia ta opanowała w Tyflisie drukarnię, przeznaczoną do drukowania „bonów gruzińskich". Sowiet tyfliski jest w stanie zupełnego rozkładu a w łonie partyi komunistycznej panuje nieukrywany popłoch.

RABUNKI NA GRANICY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ.

RÓWNE, 30. 8. (Russpress) Przechodzący w wielkiej ilości przez granicę uchodźcy rabowani są z całą bezwzględnością przez pograniczne straże bolszewickie, które im zabierają nie tylko cenniejsze rzeczy i pieniądze, ale nawet bieliznę. W tych dniach pod Szepetówką było następujące zdarzenie. Komisarz bolszewicki prosił władze polskie o przepuszczenie obrabowanych reemigrantów przez granicę, oświadczając cynicznie, że w razie przeciwnym, będzie zmuszony rozkazać ich rozstrzelać, chcąc uniknąć odpowiedzialności za ograbienie uchodźców. Kierując się uczuciami humanitarnymi, władze polskie przepuściły uchodźców, chociaż ci nie mieli dokumentów.

NOWY ZJAZD KOMUNISTÓW W MOSKWIE.

BERLIN, 30. 8. (Pat.) Dnia 8-go września br. ma się odbyć w Moskwie ogólny zjazd partyi komunistów rosyjskich i łotewskich. Przedmiotem narad ma być zajęcie stanowiska wobec nowej sytuacyi, w jakiej znalazł się rząd sowietów. Spodziewają się silnego konfliktu między teoretykami komunizmu a komunistami ugodowymi, którzy obecnie reprezentują większość rządu.

DEMONSTRACYE W POCZDAMIE

BERLIN, 28. 8. (Russpress). Pomimo zakazu władz odbyły się w Poczdamie większe demonstracye. W czasie walk z policyą dwóch demonstrantów zostało zabitych i jeden raniony.

USTĘPSTWA BOLSZEWICKIE.

BERLIN, (Russpress). Ajencya Havasa komunikuje, że między warunkami, przyjętymi przez rząd sowietów na żądanie Ameryki istnieje następujący punkt: „Komitety miejscowe, tworzone na terytoryum rosyjskim muszą być swobodnie wybierane przez wszystkie klasy ludności".

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

W przedstawieniu Abrahama Cantadora relikwia ożywiła się jakiemś tajemniczem, dziwnego rodzaju życiem egoistycznego i domagającego się ciągłych hołdów demona. Punktem ciężkości tych wywodów były jednak owe lata, w których Sacro Catino w tak zagadkowy sposób znikł z widoku publicznego. Nieszczęście po nieszczęściu spływało na państwo. Klęskę po klęsce ponosiła republika w wojnach z Korsyką, nawet wyspę Caprea oddać musiano Paoli'emu, wkońcu nie było innego wyjścia, jak haniebne oddanie Korsyki w zastaw Francuzom. Koniec broszury był wprost mistrzowskim aktem podburzającej agitacyi. Z tajemniczością, trzymającą w naprężeniu umysły, wywodził autor, że podczas włamania popełnionego przed laty w katedrze San Lorenzo czara szmaragdowa znikła podobnie jak i inne kosztowności. Rząd jednak, nie chcąc przygnębiać i tak już ciężko dotkniętego ludu nowem nieszczęściem, starał się rzecz całą zatuszować. I dziś jeszcze ukrywają ten fakt, bo lud nie występuje z całą energią z żądaniem, by Sacro Catino ukazano oczom świata.

Rząd genueński z początku zachowywał się biernie wobec wzburzenia ludu, zadawalając się tylko poszukiwaniem szatańskiego autora pisma; nie natrafiono jednak na właściwy ślad, albowiem zamiast w Ghetto, szukano go w klasztorze. Zaburzenia tymczasem powtarzały się bez końca.

Pewnego majowego południa doża wraz z całą „signorią" wracał z całą paradą z wielkiej uroczystości. Nowy, wspaniały okręt rządowy „Liguria" puszczono poraz pierwszy na morze — w podróż po Anglii — przy akompaniamencie wszystkich dział genueńskich. Na cześć tego wypadku powiewały chorągwie ze wszystkich budynków publicznych; ze względu na niespokojne czasy znaczna część załogi, Szwajcarzy, Niemcy, miejska milicya, w pełnej zbroi obsadziła ulice miasta, któremi ekscelencya miał przejeżdżać; na placach stało wojsko pod bronią.

Pochód rozpoczął się grupą radnych miasta w czarnych jedwabnych płaszczach, z kapeluszami w rękach, aby nie rozwichrzyć peruk; na nogach mieli trzewiki ze sprzączkami i czarne jedwabne pończochy. Za nimi szło dziesięciu paziów w aksamitkach, spodniach i małych mantylkach z karmazynowego aksamitu, obszytych złocistą koronką w perłowych jedwabnych pończochach, pięknych perukach i kapeluszach z białym pióropuszem — w ręku. Dalej postępowała szlachta, dzierżąca publiczne godności, w czarnych ubraniach i takichże płaszczach, oraz trzech oficerów niezwykle wysokiego wzrostu, z których jeden trzymał olbrzymi miecz państwa, a dwaj inni pozłacane sztaby. Miecz był ogromnie szeroki i tkwił w czerwonej aksamitnej pochwie, złotem obramowanej. Wszyscy trzej szli w szeregu o kilka kroków przed dożą.

Doża, Gian Battista Negrone był czcigodnym starcem. Odzież jego składała się z długiej szaty z karmazynowego atlasu z szeroką tuniką opatrzoną fałdzistymi wyłogami. Na głowie miał perukę a w ręku czworokątną czapkę, przypominającą okrycie głowy katolickich księży. Kroczył sam jeden, a za nim postępowało ośmiu radnych, parami w czarnych atlasowych ubraniach. Między nimi znajdowali się Turbini i Durazzo. Po nich dopiero szli dygnitarze obu izb w czarnych ubraniach, lecz, jak to było w zwyczaju, bez miecza.

Podczas każdego pochodu, w którym brał udział doża, napływ ludu był ogromny, ponieważ miasto rzadko tylko mogło ujrzeć swego naczelnego władcę. Tylko w najważniejszych okolicznościach doża mógł opuścić pałac republiki, który zamieszkiwał ze swoją małżonką i radnymi miasta (signoria) a zawsze ukazywał się ludowi z wielką paradą. W pałacu miał swą kaplicę, swój teatr, swoje „loggie" z widokiem na morze, pozatem życie jego podobne było do życia więźnia.

Tym razem tłum jeszcze większy był, niż zazwyczaj; z wszystkich okien, przez które przechodził pochód, wyglądały głowy mieszkańców. Jakiś niepokój opanował miasto. Pochód mógł tylko krok za krokiem posuwać się naprzód, czasem nawet zatrzymywał się zupełnie.

— Patrz pan, widzi pan tę piękną żydówkę na schodach pałacu Tursi? — rzekł Durazzo do przyjaciela swego Turbiniego, i wskazał oczyma wysoką postać kobiecą, która z głową osłonięta czarnym welonem, wyglądała jak obraz Van Dyk'a.

— Cudowna dziewczyna! — odrzekł Turbini. — Któż to taki?

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 31 b. m. „Kobieta bez skazy", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

Czwartek 1. września „Straszny Dwór", opera. Debiut Maryi Korczak.

Piątek 2 września „Dziewczyna z Holandyi", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

POSIEDZENIE KOMITETU ZJAZDOWEGO DZIENNIKARZY polskich odbędzie się w piątek dnia 2. września 1921 o godz. 5. po poł. w sali Koła lit. artyst. Na porządku dziennym sprawa zjazdu dziennikarzy polskich we Lwowie. Upraszza się o liczne przybycie członków Wydziału Towarzystwa dziennikarzy i syndykatu dziennikarzy polskich.

ROZPOCZĘCIE NAUKI SZKOLNEJ. Kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego komunikuje: Wszelkie pogłoski o odroczeniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego do dnia 15. września są nieprawdziwe. Nauka rozpoczyna się we wszystkich szkołach na terenie Małopolski dnia 1. września 1921.

ZAWCZESNE GODZINY NAUKI. Dzienniki warszawskie w szeregu artykułów wykazywały, że rozpoczynanie nauki w szkole o 8-mej godzinie z rana jest zawczesne. Motywują to względami zdrowotnymi, podając sposoby, jak należałoby wyrównać ubytek jednej godziny nauki.

To samo dręczy tysiące dzieci i rodzin we Lwowie. Kuratoryum szkolne winno nad tą sprawą zastanowić się i termin rozpoczęcia nauki w szkołach ludowych, jakoteż w niższych klasach gimnazyalnych przesunąć do 9-tej z rana.

KOMISYA OSZCZĘDNOŚCIOWA dla Małopolski przestaje istnieć z dniem 1-go września b. r. jako terminem uruchomienia województw a czynności jej obejmą w przyszłości poszczególne wojewódzkie Komisye oszczędnościowe.

O KWATERY DLA I. „TARGÓW WSCHODNICH". Na murach miasta pojawiły się afisze z wezwaniem do mieszkańców Lwowa, ażeby spieszyli z głaszaniem kwater na czas „Targów Wschodnich".

W odezwach zapewnia prezydyum miasta uroczyście iż mieszkania ofiarowane na czas „Targów" nie będą podlegały rekwizycyi. Zupełnie zrozumiałem jest bowiem, że odstąpienie jednego pokoju jest pewnego rodzaju ofiarą ze strony mieszkańców, którzy na czas „Targów Wschodnich" będą zmuszeni z tego powodu uszczuplić pomieszczenie swych rodzin. Obawy są zatem pod tym względem płonne.

Dotychczas wpłynęło kilka tysięcy zgłoszeń, a potrzeba dwadzieścia tysięcy kwater, gdyż tylu gości zapowiedziało swe przybycie.

Liczenie na jakieś wyższe opłaty za pokoje odstąpione jest bezcelowe, gdyż komisya cennikowa czuwać będzie, by w ostatniej chwili nie wyrodziło się paskarstwo mieszkaniowe, a wyzyskiwaczy pociągnęłoby się do surowej odpowiedzialności.

Niechaj więc każdy kto może spieszy z zgłoszeniem i nie pogardza kilkutysięcznym zarobkiem za najem pokoju.

NA TARGI WSCHODNIE redakcya warszawskiego najpopularniejszego wydawnictwa ilustrowanego „Świat" poświęca specyalny numer poświęcony naszemu miastu. W tym celu bawi u nas (w hotelu krakowskim) znany artysta, fotograf-dziennikarz, właściciel pierwszej polskiej Ajencyi fotograficznej dla celów prasowych p. Maryan Fuks, który zbiera i selektuje materyał ilustracyjny dla tego specyalnego numeru „Świata".

Jest to jeden z pierwszych miłych objawów zainteresowanie się Lwowem przez prasę warszawską w skutek targów wschodnich.

BRATNIA POMOC STUDENTÓW UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO zwraca się z apelem do tych instytucyi, oraz osób prywatnych, które poszukują akademików do objęcia stosownych posad, lub lekcyi prywatnych ewent. w szkołach średnich, by zwracały się w tych sprawach do Towarzystwa Bratniej Pomocy Lwów, ul. Łozińskiego 7, mając rękojmię rychłego i korzystnego załatwienia sprawy, a zarazem łagodząc przykre stosunki materyalne wielu akademików. Komisya informacyjno lekcyjna.

PREZYDYUM KONGREGACYI KUPIECKIEJ (ul. Czarnieckiego 1.) we Lwowie zwraca się do kupców i przemysłowców Rptej. którzy zamierzają przybyć na „Targi Wschodnie" do Lwowa z prośbą, aby najpóźniej do 20. września zgłosili swój przyjazd celem zapewnienia kwater, oraz nadsyłali referaty (długości 30 minut) do 10-go września.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Czesław Apolinary Rewak sierżant 54 pp. jako zarządca kooperatywy tego pułku sprzeniewierzył 40.000 mk., zdezerterował z pola i w tym czasie wyłudził różne sumy od kupców w Rzeszowie. W myśl ustawy sierpniowej groziła mu kara śmierci. Onegdaj trybunał po odbytej rozprawie z przyczyny, że Rewak liczy dopiero 19 lat, zasądził go na 3 lata ciężkiego więzienia.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ulicy Żółkiewskiej Wasyl Góral z Rokitna, jadąc furą potrącił dyszlem Ignacego Podhoreca, lat 19, robotnika, przyczem zranił go w głowę.

W realności przy ul. Marka l. 14 złośliwy pies pokąsał w rękę 45-letnią Maryę Zawadzką, kolporterkę. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pomocy.

ZAGINIĘCIE REEMIGRANTA Z AMERYKI. Jan Lisowski, recte Lis, liczący lat 41, przed tygodniem wrócił z Ameryki do rodziców, zamieszkałych przy ul. św. Łazarza l. 11. Dnia tego udał się z ojcem po odbiór pakunków na dworzec główny. Tam oddaliwszy się od ojca, poszedł szukać pakunków i od tego czasu ślad za nim zaginął.

NOWA WALUTA. Na Białoruś zjeżdża coraz więcej inteligencyi, bogatszych Rosyan i artystów z guberni i rosyjskich, dotkniętych głodem. Nad samą naszą granicę zjechała trupa Razanowa i wystawiła sztukę pod tytułem „Swadba" za 15 funtów mąki i 20 jaj.

OFIARY ZEMSTY. W Rudańcach, pow. Lwów, 24-letni Michał Jarvna posprzeczał się z Michałem Bartoszem. Mający ukrytą broń Bartosz z zemsty postrzelił Jarynę niebezpiecznie.

W Kaczanówce, pow. Skałat, czterech miejscowych parobków laskami ciężko pobiło 24 letniego Kazimierza Flisaka. Obu przywieziono na leczenie do szpitala.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. 14-letnia Ewa Jaremczuk w sklepie Józefa Kocabika w Rynku l. 29. skradła około 7 m. materyi, wartości 10.000 mk. Poszkodowany ujął złodziejkę i oddał ją w ręce policyi.

W okolicy dworca głównego ujęto kręcących się wśród emigrantów 25-letniego Władysława Zdrojewskiego i 16-letnią Gertrudę Jankowską, rzekomo narzeczonych.

Zdrojewski nie wiadomo z czego się utrzymuje i nie wiedział ile miał przy sobie gotówki. Znaleziono przy nim 8.595 mk. i 165 mk. niemieckich, które zapewne pochodzą z kradzieży. Osadzono ich w aresztach policyjnych.

KRADZIEŻE. Z wozu jadącego z dworca głównego na Zamarstynów skradziono na szkodę Samuela Fuchsa, kuferek z wiktuałami wartości 24.600 mk.

Grzgorzowi Kubierce skradziono nocą z mieszkania przy ul. Rzeźnickiej l. 17. 3 pary bucików, wartości 20.000 mk.

—•••—

JESZCZE JEDEN PLEBISCYT.

WIEDEŃ, 29. 8. W austr. komisyi spraw zagranicznych toczyła się ożywiona dyskusya nad propozycyą Węgier rozpoczęcia bezpośrednich rokowań z Austryą w sprawie zach.-węgierskich komitatów. Wkońcu przyjęto rezolucyę według której rozwiązanie kwestyi zachodnio-węgierskiej ma nastąpić w drodze plebiscytu jednakże dopiero po dokonaniu okupacyi przez Austryę i po uzyskaniu zgody mocarstw.

Traktat pokojowy między Niemcami a Stanami Zjedn.

Dnia 25. bm. minister spraw zagranicznych Niemiec Dr. Rosen i ambasador amerykański Dresel podpisali między Ameryką a Niemcami pokój, który bezpośrednio potem ogłoszono w Waszyngtonie i w Berlinie. Traktaty Stanów Zjednoczonych z Berlinem i Wiedniem, o ile będą ratyfikowane, zakończą także formalnie stan wojenny, który zakończony został jednostronnie podpisaniem rezolucyi Knox-Portera przez prezydenta Hardinga.

W myśl rezolucji Knox-Portera układ zdą da narazie, ogólnie tylko przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych zastępstw, pozostawiając późniejszemu uregulowaniu zniweczone skutkiem wojny dawniejsze układy.

Traktat zawiera zastrzeżone Ameryce w pokoju wersalskim **prawa gospodarcze** w formie odszkodowania wojennego. Ale te zobowiązania Niemiec mają charakter formalny tylko i nie będą zdaje się zrealizowane. Traktat nie znosi konfiskaty należytości niemieckich w Ameryce. Możliwem to było tylko na podstawie uchwały kongresu.

Widzimy, że traktat trzyma się uchwał wersalskich o tyle tylko o ile nie zajmują się sprawami czysto europejskiemi, szczególnie zaś terytorjalnemi. **Ameryka unika wprost wszelkiego mięszania się do wewnętrznych spraw naszego kontynentu, przedewszystkiem zaś kwestyi granic.**

Nieco o filantropii wśród kolejarstwa.

Dlaczego emer. insp. kolej i radny miejski p. Soupper parł oddawna tak usilnie do scentralizowania szewskich warsztatów kolejowych we Lwowie wyłazi powoli, jak szydło z worka. Naprowadźmy tylko kilka momentów.

Mniej więcej w kwietniu b. r. dał p. Souper do jednego z warsztatów parę małych bucików do przeróbki. Szło o zastąpienie filcowych spodów skórzanymi. Skórę na podeszwy miał p. S. swoją, na „branzole" zaś obcasy i zakładki użyto skóry kolejowej. Naprawione buciki zwrócono p. S. jeszcze 18. czerwca b. r. — jednak pan Soupper nie wyrównał do dzisiaj rachunku w kwocie 195 mk. A przecież wszelkie szewskie rachunki musi każdy kolejarz płacić zaraz przy odbiorze gotowego obuwia.

Dodatki szewskie, jakoto: nici, klajster i t. d. wynoszą obecnie daleko taniej, aniżeli kosztuje materyał ten dostarczany warsztatom przez pana S. Najlepszy n. p. klajster można dostać **teraz we Lwowie po 120 mk. za 1 kg. podczas** gdy nie nadający się zupełnie do roboty klajster z ramienia p. Souppera, już przeszło dwa **miesiące temu kosztował zarząd kolei 200 marek za 1 kg. Czysty interes robi kolej na podobnej** procedurze i na kontrolorstwach pp. Soupperów.

Jak wreszcie wygląda bezinteresownie — obywatelska działalność p. Souppera, niechaj uprzytomnią momenta z dni listopadowych 1918 r. Ponad miastem świszczały kule ukraińskie. Bohaterski p. S. nie obawiał się jednak o życie. Zaasekurowany gromadą woreczków i plecaków udał się wśród gradu kul do kol. magazynów towarowych na dworcu i tutaj rozkazał robotnikom zajętym wyładowywaniem wagonów, napełnić sobie woreczki i plecaki: mąką, rodzynkami, śliwkami, jabłkami, kawą, cykoryą i t. p. Ciężary te pan S. ekspedyował następnie najprawdopodobniej do domu, kładąc je na przygodnych furach i postępując za niemi. Świadkowie, którzy gotowi stwierdzić w danym razie powyższe momenta widzieli również wtedy wystające z kieszeń pana S. flaszki wódki.

A więc chyba, aż nadto jasnem się staje, że p. Soupper dąży do scentralizowania warsztatów kolej. nie w imię dobra ogółu kolejarzy, co tak arcysilnie „coram publico" akcentował, lecz najpewniej dla miłej i filantropijnej zasady: „prima caritas ab ego". Tymczasem „umarł w butach", bo propozycya p. S. poszła do kosza.

Dziwnem jest tylko, że miarodajne czynniki dyrekcyi kolei we Lwowie dają się powodować opinią p. Souppera, przesiąknietą nie tak znowu na wylot... idealizmem.

Bandytyzm w okolicy Lwowa.

Dnia 26. b. m. z rana Ozyasz Friedhof z Gródka Jagiellońskiego jechał furą do Lwowa.

W drodze w lesie koło tak zwanej karczmy kozackiej napadło na niego dwóch bandytów w ubraniach cywilnych, uzbrojonych w rewolwery i grożąc mu śmiercią, zrabowali mu 15 tys. mk. i srebrny zegarek, wartości 10.000 mk.

Stale popełniane kradzieże koni i włamania do komór po wsiach są na porządku dziennym. Policya została zredukowaną do stanu przedwojennego, co jest szkodliwe ze względu na mnożenie się zbrodni. Na niektórych ekspozyturach przebywa tylko po dwie siły policyjne. W podanej miejscowości pod Lwowem, jeden z posterunkowych zachorował, a do drugiego nocą dobierali się bandyci przez okno, ażeby wywrzeć na nim swą zemstę. Życie na „sielskiej-anielskiej" wsi jest obecnie nie bardzo bezpieczne i przyjemne.

—•••—

Morderstwo za szczyptę siana.

Dnia 27. b. m. popołudniu, samochód z oficerami ugrzązł w piasku na drodze z Granicy do Szczakowej.

W tym czasie jechał z furą siana N. Jamroz wraz z synem i zięciem. Ci ostatni pośpieszyli na pomoc oficerom, pozostawiając przy sianie staruszka.

Jadący opodal próżnym wozem N. Halembá z Wodnej pod Trzebinią wraz ze swym woźnicą usiłował skraść dla swych koni nieco siana z fury Jamroza.

Ten spostrzegłszy to, uderzył Halembę batem, na co ten chwyciwszy nóż, pchnął nim staruszka kilka razy w okolicy gardła i w plecy tak, że

ten padł trupem na miejscu.

Widząc to oficerowie, poczęli ścigać uciekającego zbrodniarza, który pozostawiwszy konie uciekł do lasu. Pomimo strzałów za uciekającym zdołał on skryć się w lesie.

W niewielkiej odległości przy moście kolejowym stało dwóch posterunkowych policyi. Słyszeli oni strzały dane za zbrodniarzem, lecz nie ruszyli się z miejsca, ażeby zabiedz drogę i schwytać zbrodniarza.

Ta „angielska" flegma stróżów bezpieczeństwa, wywołała zupełnie usprawiedliwione oburzenie całej okolicznej ludności.

—•••—

Zwycięstwo haseł klasy pracującej.

Klasa robotnicza, posłowie socyalni i prasa partyjna stale walczyła z bandytyzmem paskarskim i wszelkimi wrogami własnego społeczeństwa, którzy niszczyli i obniżali własną walutę. Wszelkie argumenty przeciw wolnemu handlowi większość sejmowa odrzuciła i zapanował wolny pasek.

Nadzieja, którą pokładali zwolennicy wolnego handlu w konkurencyi kupieckiej jak to było przed wojną, zawiodła. Istnieje po dziś dzień konkurencya stałego podwyższania cen do nieskończoności.

Stan ten wywołał szereg strejków i rozruchów tam, gdzie można się było tego najmniej spodziewać. Spadek marki doszedł wewnątrz i zewnątrz państwa do potwornych rozmiarów. Wobec tego zrozumiano i tam, gdzie najtrudniej trafić zdrowym argumentem, że tak dalej iść nie może.

Warszawa poczęła radzić nad poprawą tych stosunków.

Depesze podały o projektach rządowych zaprowadzenia cen maksymalnych przy wolnym obrocie towarowym. Połowiczny ten krok mógłby nieco pomódz, gdyby ceny maksymalne były nałożone na producentów wiejskich na równi z miastami.

Należy przeto

nałożyć na wiejskich producentów

taryfę w pierwszej linii, jakoteż na towary tekstylne, galanteryjne, metalowe i t. d.

Przyczyny drożyzny.

Jedną z plag są pośrednicy, którzy wykupują towar na prowincyi i sprzedają go w mieście po paskarskich cenach. W latach wojny tysiączne rzesze mężczyzn i kobiet rzuciło się na ten pewny i łatwy zarobek. Dziś chłop nie trudzi się dowozem artykułów spożywczych do miasta. W pierwszej linii nie potrzebuje on pieniędzy, albowiem ma ich dość a rząd podatkami go nie nęka, po drugie przekupnie trafiają do niego do domu, i tu wykupują u niego co się da.

Pladze tej postanowiono we Lwowie zaradzić. Z polecenia magistratu wybębniono w Rynku i po placach targowych, że sprzedawać towar mogą tylko koncesyonowani przekupnie i producenci.

Zapewne magistrat tym handlarzom, którzy czerpią z tego handlu utrzymanie a nie paskują, udzieli uprawnienia na handel.

W większej mierze szkodzą społeczeństwu i skarbowi państwa tysiączne rzesze pokątnych handlarzy na prowincyi. Przed niedawnym czasem starosta Pajączkowski, z wydziału aprowizacyjnego we Lwowie, projektował ażeby wszystkie koncesye handlarzy w państwie skontrolować, karanym za paskarstwo odebrać uprawnienie na handel, oraz ścigać surowo pokątnych handlarzy wykupujących towary u producentów.

Memoryał ten, niezbędny do wprowadzenia w życie, wysłany do Warszawy pozostał bez echa.

Dziś tysiączne zgraje paskarzy nie płacąc podatku za prowadzenie handlu wykupują zboże i ziemniaki, magazynują je w celu podbijania cen i przemycają za granicę.

Dzienniki sosnowieckie donoszą, że tego rodzaju paskarze masowo wywożą trzodę, bydło i artykuły żywnościowe przez Śląsk do Niemiec. W tym celu założono specyalnie w Sosnowcu oddział Czerwonego Krzyża (!) w którym rej wodzi b. inspektor aprowizacyi w pow. będzińskim C.

Podobno wywozi się obecnie jawnie

1000 sztuk nierogacizny

dziennie do Niemiec. Oburzenie na Śląsku i w Zagłębiu jest olbrzymie, albowiem ludność tamtejsza nic z wywożonych artykułów żywnościowych nie otrzymuje.

Ludność w Sosnowcu cierpi od dłuższego czasu z powodu braku tłuszczów. W sprawie tych zbrodni dokonywanych przez paskarzy odbył się onegdaj burzliwy wiec w Sosnowcu.

Nie lepsze stosunki panują na granicy wschodniej. Wzdłuż całej granicy, handel przemytniczy z Ukrainą przybrał olbrzymie rozmiary. Głównym centrem tego handlu jest Równe na Wołyniu, w którym liczne banki wykazują dzienny obrót do 350 milionów marek.

Z Polski przemyca się olbrzymie ilości towarów, w zamian za to Polska otrzymuje tylko papiery w postaci

rubli carskich oraz marek

wobec czego wartość marki polskiej w Równem jest bardzo niska.

Niewiadomo czy wywóz tych towarów jest tolerowany przez rząd. Jednakowoż społeczeństwo jest bardzo wzburzone ogałacaniem państwa z artykułów żywnościowych i towarów, chociażby wspomnieć zajścia w Chełmie. Obecnie kolejarze na granicy zachodniej zamierzają jąć się samoobrony i zapewniają, że nie przyłożą ręki do zamierzonego wywozu za granicę 100 wagonów mąki złożonej w magazynach kolejowych w Granicy a przeznaczonej na G. Śląsk, a właściwie do Niemiec.

Mądry Polak po szkodzie, mówi przysłowie.

Skasowano Urzędy walki z Lichwą a dziś zamierza się utworzyć senaty do karania paskarzy. Zaprowadzono wolny handel a nie zabezpieczono granic strażą. Dziś poznaje się już te braki. Rząd pragnie tymczasem użyć policyi państwowej do strzeżenia granic. W tym celu powstał projekt przeniesienia znacznej ilości posterunkowych na granicę. Wobec zbrodniczości i bandytyzmu wewnątrz kraju krok ten jest bardzo ryzykowny.

Dziś właśnie należy policyi użyć do tropienia pokątnych handlarzy wewnątrz kraju, oraz ściganie paskarzy po miastach i po wsiach.

Uzdrowić jednak gruntownie może te groźne stosunki wola i wysiłek całego nie skorumpowanego społeczeństwa. Zdaje się, że rząd zamierza pójść w tym kierunku.

Wielka ankieta w sprawie drożyzny.

Obecnie zwołana została w Warszawie z inicyatywy rządu ankieta aprowizacyjna i drożyźniana, w której biorą udział poza reprezentantami rządu delegaci większych miast Polski.

Ze Lwowa wyjechał prezydent Neuman, wiceprez. dr. Schleicher i naczelnik miejskiego Urzędu targowego Zborowski.

—•••—

Niepomyślne widoki dla wychodźców do Ameryki.

„Frankfurter Zeitung" w korespondencyi z Nowego Jorku w sprawie emigracyi do Stanów Zjednoczonych pisze, że warunki bytu w Ameryce są obecnie bardzo ciężkie: setki tysięcy robotników są bez pracy, a niema oznak, by gospodarcza depresya mogło rychło się podnieść. Konkurencyi ludzi znających język i stosunki nie wytrzyma żaden nowoprzybyły. Dla robotników wykwalifikowanych warunki są utrudnione, ponieważ związki zawodowe niechętnie dopuszczają obcokrajowców do pracy.

To też należy odradzać obecnie emigracyę. Szczególnie ostrzeżenie trzeba skierować pod adresem zawodów umysłowych. Rzemieślnik lub robotnik mają bardzo małe widoki zajęcia w Ameryce, pracownik umysłowy — zupełnie żadnych.

—•••—

Nędza w obozach dla jeńców w Rosyi.

Biuro prasowe min. spraw zagranicznych komunikuje w obszernym okólniku szczegółowe następujące dane, dotyczące obozów dla jeńców Polaków w Rosyi.

Z danych tych okazaje się, że w najcięższych warunkach znajdują się jeńcy w obozie andronieweskim.

W chwili zwiedzania obozu mieszkało tam 112 jeńców. Jeńcy są ulokowani w byłych klasztornych celach i nawet w cerkwi. Podłogi drewniane, zniszczone, lokal stary, wilgotny, zanieczyszczony, rozmieszczenie bardzo ciemne. Sienniki stare, zużyte, słoma w nich nie zmieniana oddawna, u wielu wcale niema. Pluskwy i zawszenie. Kąpiel 2 razy miesięcznie, zamiast mydła wydaje się proszek mało skuteczny. Bielizny jeńcy posiadają po jednej zmianie, ubrania i butów nie otrzymują. Ogólne skargi na złe odżywianie, na zły gatunek produktów, na szerzące się wskutek tego wycieńczenie i szkorbut. Ogółem liczba szkorbutowych i wycieńczonych w silnym stopniu wynosi w tym obozie 13 osób.

Wskutek powyższego stanu rzeczy polska delegacya repatryacyjna w Moskwie zwróciła się z odnośnem żądaniem do rządu R. S. F. S. R., domagając się kategorycznie zwinięcia obozu andronieweskiego w Moskwie i odesłania natychmiast znajdujących się tam Polaków do kraju.

—•••—

ŚMIERĆ POWIEŚCIOPISARZA NIEMIECKIEGO.

MONACHIUM, 28. 8. Znany powieściopisarz Ludwik Thoma zmarł wczoraj w Tegernsee po operacyi żołądka. Liczył lat 54.

—•••—

Handel z Rosyą.

OPINIA MIN. PRZANOWSKIEGO.

Minister przemysłu i handlu, inż. Przanowski w wywiadzie z współpracownikiem jednego z pism warszawskich udzielił następujących wiadomości o stosunkach handlowych Polski z Rosyą:

Ministerstwo przemysłu i handlu stara się o unormowanie obecnego stanu nadgranicznego handlu wymiennego. Od zawarcia bowiem preliminaryi pokojowych z Rosyą rozpoczął się żywiołowy ruch towarowo- wymienny ludności obydwóch kordonów. Trudno było długi czas obsadzić granicę naszą z Rosyą, wynoszącą przeszło osiemset kilometrów, tak szczelnie, aby ją zamknąć załkowicie i nie przepuszczać nikogo, ktoby na jej przekroczenie nie miał prawa.

Obecnie jednak udało się rządowi polskiemu granicę polsko- rosyjską zupełnie zamknąć. Specyalna komisya jest delegowana przez rząd na Kresy, aby ustaliła 23 punkty ośrodków handlowych w pasie granicznym. W punktach tych będą urządzone jarmarki, odbywające się peryodycznie w wyznaczonych z góry terminach. Na takie jarmarki przybywać będzie ludność i kupcy obydwóch kordonów, władza zaś państwowa będzie kontrolowała ich bieg i strzec będzie interesów państwa i kraju naszego.

W kwestyi waluty wyjaśnił minister, że póki waluta rosyjska nie unormuje się odpowiednio stosunki handlowe polsko-rosyjskie muszą się opierać o system handlu wymiennego. Obecnie Polska może otrzymać z Rosyi pewną ilość koni, skóry i inne surowce. Do Rosyi zaś wywozić możemy materyały produkcyi tekstylnej, jakoteż i wyroby żelazne, jak kosy, widły, naczynia kuchenne, maszyny rolnicze i t. p. Wprawdzie Polska po części na takiej wymianie traci. Dla wyprodukowania bowiem czy to materyałów włókienniczych, czy też wyrobów żelaznych, Polska musi sprowadzić za dolary i funty szterlingi bawełnę, wełnę itp., jakoteż i koks za marki niemieckie. Wymieniając więc później wyroby tych produkcyi na surowce rosyjskie, wyzbywamy się tak drogiej dla nas waluty obcej. Z drugiej jednak strony bogaci się kraj i ludność, otrzymując tak konieczny dla rolników polskich wzrost sprzężaju w postaci koni ,jak również i innych surowców.

W początkach września zaczną się prawdopodobnie rokowania między Warszawą a Moskwą o zawarcie traktatu handlowego polsko-rosyjskiego, które obecnie po zainstalowaniu się w Warszawie oficyalnego przedstawicielstwa rosyjskiego, a w Moskwie poselstwa polskiego wzajemne stosunki między Polską a Rosyą sowiecką będą mogły być zorganizowane prawidłowo. Po zawarciu tego traktatu Polska stanie się ośrodkiem handlowym, skąd wybiegać będą długie i liczne nici, wiążące życie gospodarcze Europy z Rosyą.

Z ruchu robotniczego.

§ UMOWA INTROLIGATORSKA. D. 29. bm. została zawarta umowa cennikowa między reprezentantami pracodawców i robotników introligatorskich i wyrobów papierniczych na czas od 29 sierpnia do 8. października 1921. Robotnicy i robotnice otrzymali 50 proc. podwyżki do płac tygodniowych i sztukowych.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Na ogólnem zebraniu został przez własnych robotników uchwalony bojkot nast. firm: Sales, Bochenko Schnüps, Jarema Schr r Dwor cki, Janczys yn; Bedrijczuk, Goldberg, Amster, Rothäusler. Towarzysze omijajcie te firmy!

§ ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW KERAMICZNYCH GRUPA CEGLARZY. Lwów, ul. Zielona 7, I. p., zawiadamia strony interesowane, że wszelkie sprawy załatwiać można codziennie między godz. 5—7 wieczór. — Za Komitet: Tarnawski.

× BACZNO! Z powodu strajku ślusarzy i kowali w fabryce inż. Bolesława Słowika przy ul. Żółkiewskiej 94, należy omijać tę budę aż do odwołania.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z teatru.

We czwartek 1. września „Straszny dwór“ z debiutem p. Maryi Korcza uczenicy zaszczytnie znanej szkoły p. Kliszewskiej w Krakowie. P. Korczak zwróciła na siebie uwagę krytyków muzycznych na próbie głosów, która odbywała się w teatrze miejskim.

W piątek „Dziewczyna z Holandyi“, która stale zapełnia widownię po brzegi, w sobotę zaś drugi gościnny występ Jana Majerskiego, który śpiewając w „Aidzie“ wywarł potężne wrażenie.

W teatrze małym sezon rozpocznie się w najbliższych dniach „Fircykiem w zalotach“ Zabłockiego, w pomysłowej i stylowej rezyseryi Henryka Barwińskiego.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień!

Z Sambora.

Urząd aprowizacyjny w Samborze zaprowadza protekcyę, forytowanie konsumów urzędniczych, na niekorzyść konsumów robotniczych, co musi klasę robotniczą wyprowadzać z równowagi. W ostatnich dniach wydał Urząd aprowizacyjny asygnaty na naftę konsumom urzędniczym i konsumowi przemysłowców chrześcijańskich, na rodzinę 2 ltr., pomijając konsumy robotnicze. „Naprzód“ i „Siła“.

Żądamy, aby sprawiedliwość była przywrócona bo jeśli kierownik Urzędu aprowizacyjnego jest zdania, że robotnicy zarabiają więcej od urzędników, to się myli, gdyż dzięki bezrobociu robotnik oddawna stał się nędzarzem.

A teraz drugi szczegół:

Właściciel sklepu Aschengrau dostał do rozdziału na 459 osób po 30 dkgr. na osobę, według pobranej asygnaty 242 kg. cukru, a faktycznie należało się 137 kg. 70 dkg. Nic więc dziwnego, że w pasku cukier można w dowolnej ilości otrzymać, ale w cenie 800 mk. za 1 kg.

Komunikaty.

× WZYWA SIĘ P. T. Kupców rejonowej sprzedaży nafty aby się zgłosili bezwłocznie w XVII B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11 celem podjęcia kart poboru na naftę.

—•••—

Pod zmienionym kątem widzenia.

IV.

Z kraju niebotycznych obrotów finansowych, przywodzi mi pamięć określenia giełdy, dowcipne i trafne. Jestto instytucya, gdzie sprzedaje się to, czego nikt nie posiada i kupuje, czego się nikt nie wyzbywa.

Ile tu u nas domów handlowych, spedycyjnych, spółek do przewozu. Tablice i tabliczki z napisami złotymi, czarnymi; na odrzwiach, nad drzwiami, na fasadach domów. A prostaczek się ogląda za lasem kominów wytwórni, za huczącym miastem maszyn, tysiącami robotników. Nic z tego. Czemże więc handlują te domy handlowe, co przewożą? Prawdopodobnie jestto taka taka sama tajemnica jak zwiększanie się „wartości“ dolara i „cena“ marki polskiej. Kojarzenie pojęć pierwszego, jako mytu i drugiej, jako pospolitości, ważkiej dopiero w milionach, stwarza prawdziwą zagadkę. Zupełnie taką samą jak handel wytworami, których się nie wytworzyło.

Zdaje się, jakobyśmy byli świadkami wyścigów. Starają się jedni przed drugimi dostać pieniędzy. Ani im w głowie zrobić pieniądze, wytwarzając dobra narodowe. Idzie o dostanie, o złapanie w lot pieniędzy. Więc handel i giełda, żydowska, czy uherbowana, wszystko jedno. Zaś rząd najjaśniejszej pospolitej rzeczy, aby ukarać niecnoty, drukuje obrazki, które przyszły sejm ma podnieść (jeśli będzie w humorze) do godności pieniędzy.

Tymczasem handel. Bywało, kiedyś, widziałem starą żydówkę, z zaczerwienionymi od niewyspania oczami, nocą, o drugiej lub trzeciej sprzedającą igły, tasiemki, przysmaki. Kto o takiej godzinie potrzebował i kupował podobne przedmioty?

Potrącono sprawę marek. Cudna nazwa: znaczki; na oznaczenie pana z tysiączkami, w którego ubrania wkradły się niedokładności, na kolanie i łokciach wielkie, jak jego portfel. Słyszałem — ale to było w Krakowie — jak jejmość mieszczka, tytułem złośliwej wymówki i przygany mówiła do wiejskiej gospodyni: tak się też mańko drożycie, a poduszkę macie wypchaną trzynastu milionami marek. Widziałem, jak miliony europejskiego złota przewożono do skarbców na Wall i Broad street pod osłoną dedektywów ze sztućcami gotowymi do strzału. Ale o milionach w poduszce, w komorze gosposi z Przegorzał.. nie, tu bledną wszystkie opowiadania o zakopanych przez piratów skarbach na zachodnich brzegach Atlantyku.

To też nic pilniejszego nie miałem jak przeglądnąć kilka numerów tygodniowego pisma milionerów. Sama wielka polityka. Szczyty zawrotne, jak Gierlach. Przez wszystkie siedm przypadków odmiana: Witos, Witosa, nasz Witos. Polityka zagraniczna z ostatnich skrytek ministrów, schowków, o których nawet jego służący nie wie dział. Wyspiański przecież się nie mylił, gdy twierdził: chłop potęgą jest i basta. Nędza jednakże tej potęgi leży w tym, że nikt chłopu nie wytłumaczył jednego prostego zjawiska. Im więcej on będzie chował, z biegu wycofywał znaczków, tym ich więcej „nasz Witos“ każe niemcom drukować. Że dziesiąta część znaczków pochowanych w garnkach i poduszkach na żer myszom — obsłużyłaby publiczność, gdyby je z garnków do banków przeniesiono. Że żądanie za żywność cen, nie stojących w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości pracy, jako utkwiła w ziemniakach, obniża cenę marki i zmniejsza chłopskie nagromadzone skarby. Że obrót czekowy jest tańszy, wygodniejszy, niż obrót gotówką, a zgoła już tworzenie skarbów pod przyciesią, w poduszce, czy za obrazem świętego.

Tego redakcye tygodników ludowych nie tłumaczą chłopom. Bawią ich wielką polityką. Na drugie danie podają walkę stronnictw chłopskich z odmiennym (?) programem politycznym i tymi samymi skłonnościami milionerskimi.

Chłopi grają w loteryę cenami: zapłacą, czy nie zapłacą mieszczuchy. Ba, ale i minister skarbu urządza loteryę. Program swój fiskalny opiera nie na sile podatkowej ludności, z swoim kolegą nie podnosi wytwórczości kraju, ale pozwala ludziom wygrywać milionówki. Tam do licha, na co pracować, gdy można wygrać na loteryi. Na co przyciskać podatników, zdolnych do dźwigania ciężaru, skoro można wycyganić od łatwowiernych „marki“.

Idzie o to jak dostać pieniądze, nie jak je zrobić. Wystarczą obrazki, nie przedmiot.

Ik.

—•••—

Bezsensowne zarządzenie.

Na ścianach wozów tramwajowych widnieje nalepka, w której Dyrekcya tramwaju zwraca uwagę młodzieży szkolnej, by kto pragnie uzyskać zniżony bilet „szkolny", przyniósł **nową fotografię** z potwierdzeniem kierownictwa danej szkoły identyczności ucznia.

Czy Szan. Dyrekcya tramwajów zdaje sobie sprawę, o ile podrożone znowu o 33 proc. karty tramwajowe podraża się tem żądaniem? Czy nie wie, że dzisiaj fotografia kosztuje do 1000 mk.? Na jakie więc wydatki naraża się ojca robotnika lub urzędnika mieszkającego np. na Zamarstynowskiem, który kilkoro dzieci posyła do miasta?

Wątpimy, czy tyle było i jest oszustów ze strony dzieci szkolnych, aby trzeba było aż takich użyć środków. Zresztą kto oszukać chce skarb publiczny, potrafi obejść najsurowsze zarządzenie. A doświadczenie uczy, że im więcej ograniczeń i represyi, im więcej, jak w tym wypadku, nieuzasadnionych trudności, tem więcej będzie sposobów omijania ich ze szkodą dla dochodów. Nie dostanie biedny ale sprytny student karty, bo nowej (?) fotografii nie przyniósł, to jeździć będzie „na gapę", a szkodę ponosić będzie tylko uczciwa młodzież, zmuszona piechotą chodzić z odległych przedmieść do szkoły.

Niewiadomo w czyim interesie leży utrudnianie dzieciom rodziców biednych uczęszczania do szkoły. Domagamy się, by prezydyum miasta natychmiast zniosło to iście barbarzyńskie zarządzenie.

—•••—

Spadek cen produktów naftowych

Na zachodzie ceny nafty są regulowane walką między olbrzymiemi trustami naftowymi w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej — Standardem i Shellem.

Standard zabezpieczył się w gotówkę w 1919 r., kiedy rynek pieniężny był łatwy, natomiast grupa Shell - Royal Dutsh środkami takimi nie rozporządza. Dzisiaj więc Standard naznacza ceny i Shell - Royal Dutsh zmuszony jest je przyjąć.

Najważniejszym jednak czynnikiem spadku ceny nafty na rynku międzynarodowym jest ogólny spadek produkcyi ropy, który dotknął wszystkie kraje, oprócz Meksyku.

Również do tego spadku cen na przedmioty naftowe przyczynił się wzrost kursu dolara.

W krótkim jednak czasie niewątpliwie ceny na produkty naftowe będą się musiały podnieść wobec zwiększającego się coraz bardziej popytu, a zmniejszającej się podaży.

—•••—

Obietnice zniżki cen mięsa.

Z magistratu otrzymujemy następującą notatkę:

W ostatnich czasach wzrastają ceny artykułów spożywczych z każdym dniem niepomiernie i konsumenci większych miast znajdują się wprost w krytycznem położeniu.

Do podbijania cen przyczyniają się w znacznej mierze różni t. zw. wojenni handlarze często kroć nie posiadający upoważnień przemysłowych, którzy przeważnie grasują po jarmarkach (targach) po wsiach i po drogach prowadzących do większych miast i wykupują artykuły spożywcze.

Komisya przyjęła do wiadomości oświadczenie przewodniczącego korporacyi rzeźników p. Wolińskiego, że dołoży wspólnie z korporacyą wszystkich w tym kierunku starań, by najdalej do miesiąca ceny mięsa i tłuszczu były znacznie niższe. Gmina miasta Lwowa udzieli ze swej strony poparcia rzeźnikom w ułatwieniu nabycia bydła dla aprowizacyi miasta.

W końcu uchwalono odnieść się za pośrednictwem prasy z apelem do producentów i Związków gospodarczych i rolniczych, aby podobnie jak to już w niektórych powiatach ustalono cenę zboża, ustalono ceny wytyczne także na rzeźne bydło i nierogaciznę.

—•••—

Ze sportu.

WISŁA II. — CZARNI II. 2 : 4 (0 : 2). Licznie zebrana publiczność miała sposobność przekonać się że poziom gry w naszych klubach stale się podnosi. Sobotnie zawody były bardzo interesujące nie miało się wrażenia, że grają drużyny rezerwowe. Gra prowadzona w szybkiem tempie, ładne, przyziemne podawanie i dobre kombinacye u obu drużyn. Czarni od początku mieli znaczną przewagę, mimo to, gra była bardzo otwarta. W Wiśle obrona dobra, pomoc słaba, a napad za dużo bawi się piłką. U czarnych wybijali się Fichtel, Terlecki i Pappius. Sędziował p. Schulz.

WISŁA I. — CZARNI I. 1 : 4 (1 : 3). Papierowa forma przemawiała za zwycięstwem Wisły okazało się że jak zwykle, jest ona mylna. Czarni przez cały przeciąg gry górowali nad przeciwnikiem i mimo, że wystawili z rezerwową obroną (Fichtel i Szychowski) odnieśli ładne zwycięstwo. W kilka minut po rozpoczęciu gry strzela Bimbach pierwszą bramkę. Wisła wkrótce wyrównuje. Czarni atakują bezustannie kilka strzałów chwyta znakomity Wiśniewski, w krótkich odstępach jednak musi drugą i trzecią bramkę strzeloną przez Szafarza przepuścić. Czwartej bramki sędzia nie uznaje.

W drugiej połowie Wisła w szalonem tempie stara się odbić stracone bramki i przez kilka minut „przyciska" Czarnych. Ci jednak powoli wydobywają się z opresyi i w dalszym ciągu gry utrzymują przewagę. Czwartą bramkę strzela Szafarz. Wisła nie wykorzystała rzutu karnego. Sędziował dobrze p. Schulz, tylko z prawidłami „off side" był nieco na stopie wojennej.

CZARNI III. — CZARNI IV. 1 : 3. Match o mistrzostwo klasy C.

CZARNI II. — HAKOACH (Stryj) 2 : 0 (: 0) w Stryju.

POGOŃ III. — POGOŃ IV. 14 : 0 (3 : 0). Match o mistrzostwo klasy C.

KRAKÓW: CRACOVIA — Ł. K. S. 7 : 1 o mistrzostwo Polski.

B. B. S. V. — MAKKABI 2 : 1.

—•••—

Akcya robotników krawieckich.

LWÓW, 30. 8.

Robotnicy krawieccy po strejku z marca 1920 roku zawarli umowę z pracodawcami, że co 6 tygodni Komisya pracodawców i robotników odbywać będzie wspólne narady, celem rewizyi podpisanego cennika. Za rok czasu odbyło się aż coś 3 posiedzenia, a praca była bardzo uboga w rezultaty dla poprawy bytu robotników. Jeżeli zebrało się posiedzenie, to do porozumienia nie doszło, tylko robotnicy sami u swoich pracodawców, bez komisyi cennikowej uzyskiwali takie wynagrodzenie, które w owych czasach było możliwe do osiągnięcia.

Taki stan trwał do 1. sierpnia b. r. kiedy wprowadzenie wolnego handlu spowodowało niesłychany wzrost drożyzny. Komisya cennikowa robotników krawieckich przedłożyła cennik, wyszczególniając ceny za roboty, krawiectwa męskiego, wojskowego i damskiego (1. sierpnia b. r.)

Cennik ten od ostatnich cen płaconych w różnym podwyżki wynosi zaledwie 12 proc. do 20 proc. a nie tak jak pracodawcy w burżuazyjnej prasie przedstawiają — 100 proc. przeszło.

Pertraktacye z pracownikami 17. sierpnia zostały odrzucone, gdyż pracodawcy opierali się na tem, że są tylko delegaci robotników katolickich, a nie ma delegatów robotników żydowskich. Nie pomogły wywody, że robotnicy żydowscy nie stoją w akcji cennikowej, że obecność ich nie jest konieczna.

Na 23. sierpnia robotnicy żydowscy nie wysłali delegacji, motywując to tem, że w akcji cennikowej obecnie nie stoją, a po drugie, że do członków komisji z łona pracodawców żydowskich nie mają zaufania z powodu złamania umowy w marcu b. r. podczas bojkotów pracowni damskich.

Na tem znów posiedzeniu katoliccy pracodawcy zaprotestowali przeciw prowadzeniu obrad, a to, z tej przyczyny, że nie ma delegatów robotników żydowskich.

Delegaci robotników katolickich wobec ciągłego przewlekania sprawy oświadczyli, że takie stawianie przeszkód, jest z góry uplanowane przez pracodawców, dlatego, aby nie doprowadzić do porozumienia i że wobec tego tylko te firmy, które cennik przyjęły będą miały robotników.

Pracodawcy z tego powodu wystąpili przeciw robotnikom w „Gazecie porannej", „Kurjerze" „Rzplitej" i „Gazecie lwowskiej", urabiając opinię publiczną.

Przed wojną jeżeli majster miał 1/3 płacy za robotę, był kontent, obecnie ma więcej niż połowę, a krzyczy, że robotnicy chcą przemysł krawiecki zniszczyć.

Dla wyjaśnienia podaje się klienteli do wiadomości, że majster krawiecki za uszycie garnituru marynarkowego, bez dodatków pobiera do 15.000 Mk., a płaci robotnikowi chałupnikowi, który dodaje nici, jedwab do szycia, jedwab na dziurki, bawełnę, żelazo, maszynę, a z mieszkania swego robi warsztat dla wygody pracodawcy: za marynarkę 3.000 Mk., za spodnie 1100 Mk., za kamizelkę 800 Mk., — razem 4.900 Mk. Majster powiada, że 10.000 marek to dla niego za mało.

Tak jest w męskiem krawiectwie. — W damskiem inaczej. Za uszycie kostyumu pobiera się przeciętnie 12.000 Mk. Robotnik ma tygodniowo za 8 godzin pracy 7.000 Mk., spodniczarka 3.600 Mk., razem 10.600 Mk. Robią przeciętnie 2 kostiumy tygodniowo za cenę robocizny 24.000. — Dla majstra zostaje 13.400 Mk., za to daje robotnikowi hygieniczną pracownię dobrą maszynę, żelazo, jedwab, nici, bawełnę do szycia, przestrzega 8 godzin pracy, jest wobec żądań robotników względnie ustępliwy i nie woła „gwałtu" jak majstrowie męscy i wojskowi.

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7-mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.

—•••—

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.